OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 4. | KATOWICE, dnia 22-go stycznia 1939 | ROK 3.

„JEMU ZAWDZIĘCZA POLSKA najważniejsze i najtrwalsze zdobycze..."

tak pisze Anglik o Romanie Dmowskim

Imieniem Polski traktat pokojowy w Wersalu podpisał Roman Dmowski wraz z Ignacym Paderewskim. Nim Dmowski mógł złożyć swój podpis pod traktatem musiał stoczyć istną walkę z międzynarodową masonerią i z żydostwem amerykańskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Żydzi — chociaż w granicach Polski jest ich najwięcej — nigdy nie pragnęli Polski zbyt silnej, Polski wielkiej i zjednoczonej, a z drugiej strony nie chcieli zbytnio osłabiać Niemiec, z którymi zawsze sympatyzowali i których popierali jak tylko mogli. My Ślązacy wiemy o tym najlepiej z czasów plebiscytu, gdzie ani jeden żyd nie głosował za Polską. Dlatego też żydzi wraz z wszechpotężną masonerią zwartą ławą przeciwstawili się usiłowaniom Dmowskiego, który pragnął „by ani jeden Polak nie pozostał po za granicami powstającej Polski'. I dlatego też Dmowski musiał rzucić na szalę całą potęgę swej argumentacji, ażeby uzyskać dla Polski te granice, które pragnął, a których dzięki podziemnym knowaniom żydów i masonerii jednak nie uzyskał w całości.

Posłuchajmy jednakże, co o tym mówi bezstronny obserwator ówczesnych wypadków, wybitny dziennikarz i pisarz polityczny angielski dr. E. J. Dillon w swej książce: „Konferencja pokojowa w Paryżu 1919".

„Na ogół największym powodzeniem w bronieniu spraw cieszyli się prawnicy, chociaż jeden z delegatów mniejszych krajów, który zrobił największe wrażenie na przedstawicieli mocarstw większych, nie należał do palestry. Kierownik delegacji polskiej, Roman Dmowski, obrazowy, przekonywujący, zwięzły polemista i pomysłowy obrońca, któremu nigdy nie brakło słów porównania, argumentu ad hominem lub szybkiej i ciętej odpowiedzi, zjednał sobie arbitrów pomimo, że z początku zaliczali się do jego przeciwników — fakt znamienny, jeśli zważymy, że działo się to w zgromadzeniu, gdzie potężne wpływy sprzeciwiały się niektórym żądaniom zmartwychwstającej Polski. Wrześniowa mowa Dmowskiego o przyszłości Galicji Wschodniej była prawdziwym arcydziełem.

„Na konferencji wystąpił w warunkach niekorzystnych, wywołanych niechęcią najpotężniejszej zbiorowości międzynarodowej naszych czasów; wystąpili przeciwko niemu żydzi całego świata. Jego przyjaciele Polacy tłómaczą ten wrogi stosunek w sposób następujący: Gorące uczucia narodowe zniewalały Dmowskiego powstać przeciwko każdemu ruchowi, który przeszkadzał rozwojowi kraju w kierunku narodowym, boć przede wszystkim jest on Polakiem i patriotą; **ponieważ za słuszność żydowska w Polsce, nie wierząc w jej odbudowanie, od dawna zawarła serdeczne porozumienie z państwami, które ją podbiły,** utalentowany autor książki: „o podstawach narodowości", która doczekała się czterech wydań, był przez żywioły żydowskie uważany za nieprzejednanego wroga, gdy istotnie był tylko kierownikiem ruchu, uważanego za konieczność historyczną. Jednym z nieuniknionych warunków tej pracy było pielęgnowanie w Polsce uczuć antyniemieckich jako jedynej przeciwwagi truciźnie teutońskiej sączonej z Berlina drogami ekonomicznymi i innymi. A ponieważ żydzi polscy, których język jest zepsutym dialektem niemieckim i których sympatie często są po stronie Niemiec, czuli, że napaść na całość jest napaścią i na część, wyklęli autora i nazwisko jego wśród nich bardzo jest niepopularne. Od tego czasu nie doszło do porozumienia. W Stanach Zjednoczonych, gdzie żydów jest dużo i gdzie posiadają wpływy, Dmowski na każdym kroku spotykał przeszkody i trudność podczas swej podróży. W Paryżu również trafił na silną opozycję jawną i tajną. Roman Dmowski bez względu na to, jaki sąd mogą wydać bezstronni ludzie o jego poglądach i niechęci do Niemców i ich agentów, cieszy się zasłużenie opinią szczerego i prawego bojownika za sprawę swej ojczyzny, człowieka, który gardzi podziemnymi knowaniami i głosi otwarcie — może zbyt szczerze — zasady, za które walczy. Żydzi polscy, którzy się zjawili w Paryżu, niektórzy z nich jego najgorętsi przeciwnicy, przyznawali, że w rycerski sposób prowadził swe walki wyborcze i inne. Wśród delegatów jego praktyczna znajomość polityki wschodnio-europejskiej wysunęła go na pierwsze miejsce. Zna on ten świat lepiej, niż wszyscy inni mężowie stanu, gdyż zjeździł całą Europę, Azję i Amerykę.

Podjął się i z powodzeniem wypełnił pewną drażliwą misję na Dalekim Wschodzie w roku 1905 i przez to oddał cenne usługi ojczyźnie i sprawie cywilizacji.

„Działalność Dmowskiego", stwierdzają dalej jego przyjaciele „jest spokojna i bezinteresowna. Ambicja, która go podnieca i pobudza, nie ma charakteru osobistego, a jego patriotyzm nie jest drogą prowadzącą do stanowiska i władzy. Patriotyzm polski stanowi kategorię odmienną od patriotyzmu innych narodów europejskich i Dmowski wcielał go w sobie z rzadką wiernością i pełnią. Gdyby wilsonizm został wprowadzony w życie, patriotyzm polski stałby się anachronizmem. Dziś jest on poważnym czynnikiem w polityce europejskiej, zbyt mało rozumianym na zachodzie. **Dmowski żyje dla ojczyzny. Jej interesy pochłaniają wszystkie jego siły.** Z dwóch szeroko rozbieżnych prądów, na które dziś dzieli się głównie tok myśli i dążeń politycznych, Dmowski razem z prądem narodowym oddala się od międzynarodowego, popieranego przez Wilsona. **Fakt, że często kierownicy bolszewizmu byli żydami,** ku oburzeniu większości ich własnych współrodaków i **pomysłowość, z jaką zastawiali swe zdradzieckie sieci w Polsce,** nie pozostały bez wpływu na stosunek Dmowskiego do żądania żydów polskich, by im dać uprzywilejowane stanowisko wśród Ligi Narodów. Ale zasadę uprzywilejowania mniejszości — żydowskiej czy pogańskiej — można zwalczać na podstawach nie mających nic wspólnego z rasą i religią. **Polski mąż stanu był główną osobą działającą w kilku najbardziej interesujących i charakterystycznych momentach Konferencji i jemu zawdzięcza Polska najważniejsze i najtrwalsze zdobycze, które na niej osiągnęła'.**

W. P.

Romana Dmowskiego pochód do wieczności

WRAŻENIA UCZESTNIKA

W szary styczniowy poranek z wszech stron śpieszą w kierunku starej Warszawy liczne grupy, niosąc ze sobą czernią osłonięte sztandary. Idą w smutku i milczeniu. Nikt nie pyta o cel ich drogi, o przyczynę ich smutku. Wszyscy wiedzą, że to dziś wielki Polak, Roman Dmowski, idzie na wieczny odpoczynek.

O godzinie 10.30 zapełniła się katedra św. Jana po brzegi, zapełnił się Stary Rynek i Plac Zamkowy· zapełniły się wszystkie ulice.

W śród lasu sztandarów nie widać prawie wysokiego katafalku i spoczywającej na nim trumny, ozdobionej jedynie znakiem chrześcijaństwa. Nie widać prawie okrywającego ją sztandaru i zwisającego z niej emblematu państwowego z napisem: „Bóg i Polska".

Kolejne msze żałobne za spokój duszy Wielkiego Zmarłego odprawili ks. arcybiskup Gall, ks. biskup Niemira i ks. biskup Szlagowski.

Na ambonę wszedł ks. prałat Nowakowski i do głębi wzruszającymi słowami pożegnał zmarłego. Pomiędzy innymi powiedział dosłownie:

„Przez Polskę całą poszedł zew. Serca drgnęły przerażeniem. Dusze zatrzepotały się i zastygły w żalu głębokim. Wieść żałobna, straszna w swej formie, okrutna w treści, poszła po duszach polskich, wżarła się w umysły, objęła serca.

Umarł Roman Dmowski.

Jakto, więc umarł Budziciel duszy polskiej do wspólnego życia? Odszedł pośród żyjących Stróż czystości sumienia polskiego. Od zarania świadomy ofiarnik aż do ostatnich chwil? Więc zastygła myśl twórcza Wielkiego Kanclerza Narodu?

Idzie las pocztów sztandarowych, idzie batalion wieńców ku czci i chwale Zmarłego, idą karne szeregi Stronnictwa Narodowego, Hallerczyków, Sokołów, Pracy Polskiej, Obozu Wszechpolskiego, idą korporacje akademickie, szkoły, organizacje rzemiosła polskiego, organizacje kobiece, idą zakony, idzie całe duchowieństwo Warszawy, bliższej i dalszej okolicy i wreszcie idzie Zmarły, jego najbliżsi przyjaciele i delegacje niektórych organizacyj politycznych.

Niema Rządu, niema Sejmu, ni Senatu — idą wszystkie stany, idzie Narodowa Polska.

Wzdłuż trasy na miejsce wiecznego spoczynku, trasy wynoszącej 5—6 km. utworzył się szpaler wdzięcznych Zmarłemu rodaków, przypatrujących się smutnemu pochodowi w skupieniu i ze łzami w oczach. chcących jeszcze jednym spojrzeniem pożegnać Wielkiego Polaka.

A nad tym wszystkim panuje wzorowy porządek, cały ruch ulicy ustał, nastała cisza grobowa, a tylko głuche werble i żałosny jęk dzwonów grają smutną pieśń pożegnania. Odnosi się wrażenie, że duch Wielkiego Zmarłego króluje nad tym wszystkim· że on sam prowadzi śmiertelne jego szczątki na wieczny odpoczynek.

Gdy po dwu i półgodzinnym marszu czoło pochodu dotarło do bram cmentarza na Bródnie z Placu Zamkowego ruszyły ostatnie oddziały. — Była godzina 15-ta. O godzinie 16-tej nadeszła trumna. Zdjęli ją z karawanu b. więźniowie Berezy, wnieśli na cmentarz i ustawili na katafalku przed grobowcem rodzinnym Dmowskich. Nastała kilkuminutowa cisza dopóki głuchy werbel bębnów nie oznajmił zbliżających się pierwszych oddziałów Stronnictwa Narodowego do ostatniej przed Zmarłym defilady. Podnoszą się ręce salutując trumnę, chylą się nad nią sztandary, pomiędzy innymi stare sztandary hallerowskie, wręczone przez Zmarłego pierwszym pułkom polskim powstającym w Francji, okryte sławą w ciężkich walkach na polach Francji i Polski.

Po blisko dwu godzinnej defiladzie nastąpiła trzy minutowa głęboka cisza, po której duchowieństwo odprawia ostatnie egzekwje. Zaintonowano „Boże coś Polskę", trumnę zdejmują z katafalku młodzi narodowcy i spuszczają do grobu. Raz jeszcze podnoszą się ręce, raz jeszcze chylą się sztandary do ostatniego ukłonu, a równocześnie z tysięcznych piersi rozbrzmiewają potężne tony pieśni, zwiastującej pochód nowej Polski, Polski Wielkiej i Narodowej, Polski Romana Dmowskiego — „Hymn Młodych".

Był to pogrzeb godny Wielkiego Polaka.

Każdy kto widział tę potężną manifestację, nie znając jednak siły Obozu Narodowego, musi przyznać, że głoszone przez śp. Romana Dmowskiego idee zakorzeniły się głęboko w Narodzie Polskim, sprawiły, że to samo serce polskie bije na Pomorzu i we Lwowie, na Śląsku i w Wilnie. A śp. Roman Dmowski wiedząc o tym umierał spokojnie.

W. P.

Niemcy o Romanie Dmowskim

Śmierć Romana Dmowskiego wywołała nie tylko w Polsce wrażenie ogromne. Nie mniejsze wrażenie tego wydarzenia można stwierdzić w całej Europie. Prasa międzynarodowa poświęciła Romanowi Dmowskiemu bardzo obszerne wspomnienia pośmiertne, dając do zrozumienia, jak poważne ocenia odejście w Zaświaty Twórcy polskiej myśli politycznej, państwa polskiego i Wychowawcy narodu polskiego w nacjonaliźmie polskim.

Nas z natury rzeczy przede wszystkim interesować będzie to, co o Wodzu duchowym narodu polskiego myśli opinia niemiecka. Nie trzeba zapominać, że Niemcy bardzo pilnie śledzą wydarzenia w Polsce, skrzętnie notując każde z nich o znaczniejszym zasięgu oddziaływania na opinię polską. Powiemy więcej: kto dobrze śledzi piśmiennictwo niemieckie musi stwierdzić, że publicystyka niemiecka pilniej śledzi nasze życie wewnętrzne aniżeli niektóre koła polskie, które isiłują bardzo często cichcem przemykać się około wielkich — lecz niewygodnych im lub zastraszających i deprymujących je — zjawisk politycznych.

Nic więc dziwnego, że śmierć Romana Dmowskiego wywołała w Niemczech wrażenie bardzo duże.

POWSZECHNOŚĆ WRAŻENIA

Wrażenie było przede wszystkim powszechne. Wszystkie wielkie dzienniki niemieckie zanotowały zgon Romana Dmowskiego jako nader ważne wydarzenie w wewnętrznym życiu państwa polskiego. Nie mamy pod ręką niemieckiej prasy prowincjonalnej, przy ujednoliceniu prasy niemieckiej i zależności jej od ministerstwa propagandy, można się zresztą spodziewać, że i głęboko — prowincjonalne pisma wiadomość tę zakomunikowały swym czytelnikom.

Nie sądzimy, by ta powszechność była obliczona jedynie na to, by wykazać sprawność i gruntowność niemieckiej służby informacyjnej. Przestudiowawszy dokładnie prasę niemiecką z tych dni skłonni jesteśmy przypuszczać, że powszechność należy raczej przypisać bardzo określonym i aktualnym celom polityki niemieckiej. Chcemy przez to powiedzieć, że niemieckie ministerstwo propagandy zamierzało poinformować naród niemiecki, iż zgon Romana Dmowskiego usunął z drogi i kierunku polityki niemieckiej przeszkodę, która mogła potężnie zaważyć na rozwoju planów i zamysłów tej polityki.

RESPEKT DLA MĘŻA STANU

Trzeba bowiem wiedzieć jedno: Roman Dmowski nie był lubiany w Niemczech, zwłaszcza w niemieckich kołach politycznych. Natomiast darzono go zawsze dużym respektem, uznając w Nim wielką indywidualność polityczną i ceniąc Go jako najwybitniejszego męża stanu polskiego; pamiętano dokładnie, że nie kto inny tylko On pokrzyżował Niemcom wielkie plany polityki wschodniej, wychowując przed wojną naród polski w niezależnej polskiej myśli politycznej, w myśli przeciwniemieckiej, lecz polskiej.

To też pierwszą publikacją niemiecką, poświęconą politykom polskim, było dzieło archiwariusza gdańskiego, dr. Recke, w którym postać Romana Dmowskiego została narysowana bardzo wyraziście: jako wielkiego przeciwnika Niemiec, lecz zarazem jako tego polskiego męża stanu, który Polskę stworzył zdolną do życia międzynarodowego a przez udostępnienie jej wybrzeża bałtyckiego i włączenie w jej granice ziem zachodnich dał Polsce mocne oparcie polityczne i położył fundamenty pod jego przyszłą wielkość i potęgę.

PRZECIWNIK NIEMIEC I PIŁSUDSKIEGO

W umysłowości niemieckie kojarzy się sprzeczność między Romanem Dmowskim i Józefem Piłsudskim w walkę o orientację polityczną Polski: z Niemcami, czy przeciw Niemcom?

Prasa niemiecka, wychodząca w Polsce, uczciła zgon Romana Dmowskiego podaniem wiadomości na czołowym miejscu i dodaniem obszernych komentarzy:

„Śmierć jego — pisze bydgoska „Deutsche Rundschau" — uznana została przez pisma polskie wszystkich kierunków politycznych już w pierwszych doniesieniach jako koniec jednego z czołowych polityków całej epoki...

„W osobie Romana Dmowskiego zeszedł z tego świata wielki Polak (podkr. „D. R."), człowiek, który tworzył historię, człowiek, którego nazwisko zostanie zachowane historii naszego kraju".

„Nam Niemcom był Roman Dmowski wielkim lecz sprawiedliwym przeciwnikiem. Zdobył on dla Polski opinię Wilsona i podpisał wersalski nakaz pokoju, uznawał jednak zalety naszego narodu...".

Oczywiście wspomina „Deutsche Rundschau" o „wielkim przeciwniku Józefie Piłsudskim" — co już w tytule podkreśla bardzo silnie „Posner Tageblatt" pisząc: „Przeciwnik Piłsudskiego, przewódca Narodowej Demokracji i wróg Niemiec".

„Dmowski — pisze następnie ten dziennik niemiecki — był konsekwentnym wyrazicielem orientacji przeciwniemieckiej. Dmwoskiemu zależało przede wszystkim na zdobyciu Wielkopolski i Pomorza, był bowiem przekonany, że tylko możliwie dalekie wysunięcie Polski na Zachód dać może Polsce uznanie jako państwu zachodnio - europejskiemu. Dzięki szerokim stosunkom międzynarodowym, zwłaszcza jednak dzięki osobistemu wpływowi na Wilsona odegrał Dmowski w Wersalu fatalną dla Niemiec rolę..."

„W nowej, niepodległej Polsce... był Dmowski wyrazicielem ścisłej orientacji zachodnio - europejskiej, Wypływało to z jego zasadniczej, przeciwniemieckiej postawy. W polityce zewnętrznej i wewnętrznej był przeciwnikiem marszałka Piłsudskiego. Dmowski widział przede wszystkim zachodni problem Polski. Piłsudski problem wschodni. W stosunku do wschodu był Dmowski gotów do kompromisów...

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej)

Niemcy o Romanie Dmowskim

Dokończenie ze str. 2-cj

Piłsudski, zatopiony całkowicie w tradycjach wschodnich, musiał popaść w konflikt z całą tą orientacją.

Na polski ruch narodowy wywarł Dmowski swymi dziełami wpływ niewątpliwy. Jest on autorytetem duchowym nie tylko dla narodowych demokratów...“

„WIELKI PRZECIWNIK PIŁSUDSKIEGO“

Czołowy organ niemiecki Rzeszy „Voelkischer Beobachter“ zaopatrzył dłuższą wiadomość o śmierci Romana Dmowskiego tytułem: „Zmarł Roman Dmowski, wielki przeciwnik Piłsudskiego“.

„W osobie Romana Dmowskiego — pisze „V. B.“ — zeszedł z tego świata człowiek, który niewątpliwie położył znaczne zasługi dla powstania nowego państwa polskiego, szczególnie w okresie przed wojną światową i w czasie konferencji pokojowej. Był on jednak zawsze uważany za właściwego **wielkiego przeciwnika Józefa Piłsudskiego.** Działalność jego znamionowało zawsze **ostre przeciwieństwo do Niemiec“.**

„Voelkischer Beob.“ zaznacza, że dzieło Romana Dmoskiego“ Niemcy, Rosja i kwestia polska“ wywołało w ówczesnym świecie politycznym szczególną uwagę i że stworzyło ono podstawy ideologiczne polityki narodowo-demokratycznej, zwłaszcza dla jej orientacji zagranicznej.

Tymi samymi słowy charakteryzuje Romana Dmowskiego **„Der Angriff“.** Wielki niemiecki organ **„Muenchener Neuste Nachrichten“** widzi w Romanie Dmowskim „przeciwnika Piłsudskiego... duchowego i politycznego wodza nacjonalizmu polskiego... przedstawiciela konsekwentnie nieprzyjaźnej dla Niemiec orientacji, której pozostał wiernym od początku do końca swej długiej działalności politycznej“.

„Dmowski — pisze organ monachijski — wyrósł w walce przeciw polskiemu romantyzmowi o nowoczesny realizm w imię gloryfikacji myśli mocarstwowej... Dmowski był zawsze zwolennikiem Polski piastowskiej z punktem ciężkości na zachodzie, poszukującej tam rozszerzenia granic i rezygnującej z wschodniej tradycji jagiellońskiej... W wojnie światowej stanął po stronie koalicji. Punktem szczytowym jego politycznej działalności był Wersal, gdzie dzięki wpływowi na Wilsona przeforsował obecne granice zachodnie Polski. Zdaniem Dmowskiego mogła Polska być uznana za państwo europejskie, tylko po uzyskaniu możliwie licznych terenów od Niemiec“.

O powojennej działalności Romana Dmowskiego pisze organ monachijski:

„Wielki był jego duchowy wpływ na dorastającą młodzież inteligencką, która książki jego przyjmowała jak ewangelię. Trwając w polityce zewnętrznej na froncie przeciwniemieckim, zwrócił On się w polityce wewnętrznej przeciw wolnomularstwu i żydostwu... Można powiedzieć, że koła rządowe przejęły szeroko wewnętrznopolityczny program Dmowskiego, natomiast nie przyjęły jego programu polityki zagranicznej“.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ zamieszcza analogiczną charakterystykę „polskiego nacjonalisty Dmowskiego“.

GŁÓWNY PRZECIWNIK PIŁSUDSKIEGO

Organ Goeringa **„National Zeitung“** stwierdza, iż ze śmiercią Romana Dmowskiego:

„Znikła z polskiego życia politycznego jedna z najwybitniejszych postaci. Roman Dmowski był głównym przeciwnikiem Piłsudskiego. Podczas gdy marszałek Piłsudski usiłował stworzyć nową Polskę u boku mocarstw centralnych przez użycie legionu polskiego w ramach armii austriacko - węgierskiej — działał Roman Dmowski, posuwający się stale po linii zachodnich demokracyj ,na czele t. zw. „Narodowego Komitetu Polskiego w Paryżu dla odbudowania Polski. W 1919 roku wziął Roman Dmowski udział w konferencji wersalskiej jako delegat Polski. Nakaz wersalski nosi też jego podpis...“.

„WSPÓŁTWÓRCA NOWEJ POLSKI“

„Zmarł Dmowski, współtwórca nowej Polski“ — pisze wiedeński dziennik **„Neuigkeits Weltblatt“** a **„Wiener Neuste Nachrichten“** podkreślają, że był „wrogiem Niemiec i wszechsłowianinem“ — inaczej natomiast jako „przeciwnika Niemiec“ określa go **„Wiener Voelkischer Beobachter“.**

IDEA PRZEWODNIA DMOWSKIEGO

„Anhalter Anzeiger“ uważa Romana Dmowskiego za jedną z najwybitniejszych postaci polskiego życia politycznego. Był nietylko przewódcą Narodowej Demokracji lecz został reprezentantem kierunku politycznego, który — zdaniem pisma — wyrażał się tylko w ścisłym współdziałaniu z Rosją.

„Już w 1906 roku został wybrany posłem do Dumy rosyjskiej i był tam uznanym przewódcą Polaków. Później mógł, zwłaszcza dzięki silnemu wpływowi na Wilsona, rzec ważkie słowo przy ustalaniu granic Polski. Jego podpis znajduje się pod traktatem wersalskim. Osiągnął to, że zwyciężyła jego idea przewodnia, zbudowana na tym, iż Polska powinna uzyskać możliwie wielkie obszary od Niemiec, by odstąpić w zamian za to, od pretensyj do obszarów rosyjskich. Uważał on bowiem zabezpieczenie rosyjskie za ważniejsze.

Tym samym stał się przeciwnikiem Piłsudskiego, który nie zgadzał się na jednostronne wiązanie na wschodzie“.

Po zamachu majowym — pisze **„Anhalter Anzeiger“** — wycofał się Roman Dmowski z czynnego życia politycznego

„jednak wpływy jego były do ostatniej chwili bardzo silne. Jakkolwiek należał do przeszłego pokolenia zapłodnił Roman Dmowski myślą swoją bardzo silnie umysły młodzieży i znalazł dzięki konsekwentnie przeciwniemieckiej orientacji licznych zwolenników w zachodnich prowincjach polskich.

Bardziej jeszcze coprawda w swych dążeniach wewnętrzno-politycznych. Był zdecydowanym antysemitą i równie zdecydowanym przeciwnikiem wolnomularstwa. **Te myśli jego przejął Ozon, oddalając jego dążenia zewnętrzno- polityczne“.**

Mniej więcej tej samej treści komentarze poświęcają osobie i działalności Romana Dmowskiego: „Berliner Lokal-Anzeiger“ — „Voigtlaendischer Anzeiger“ — „Koenigsberg. Allgemeine Zeitung“ — „Zeitung fuer Ostpommern“ — „Kreuz - Zeitung“ — „Rostocker - Anziger — „Dortmunder Zeitung“ i inne.

STAŁY REFREN

Kojarzenie w poglądach Niemców przeciwności między Romanem Dmowskim na tle orientacji w polityce zagranicznej zjawia się szczególnie jaskrawo w „Maerkische Volkszeitung“, w której m. in. czytamy:

„Jego (Romana Dmowskiego) śmierć jest ciężką stratą dla szerokich kół polskich. Zdania co do słuszności niektórych tez Dmowskiego, zwłaszcza jeżeli chodzi o dziedzinę polityki zagranicznej, są tu dość podzielone, wszyscy są jednak zgodni w osądzie, że z nim zeszła ze świata znakomita postać duchowa nowej Polski.

Nabiera ona szczególnie wyrazistości, gdy się na Dmowskiego patrzy jako na przeciwnika wielkiego marszałka Piłsudskiego.

Piłsudski... był zawsze tego zdania, że Rosja jest nieubłaganym wrogiem Polski. Dlatego orientował się zawczasu przyjaźnie na zachód, zwłaszcza na Niemcy. Dlatego sformował podczas wojny światowej własną armię polską i korzystał z pomocy Niemiec i Austrii przeciw Rosji w tym celu, by stworzyć wolną Polskę. Również po rewolucji w Rosji był Piłsudski tak samo zawziętym wrogiem wschodniego sąsiada Polski, i pogłębił wbrew oporowi pewnych kół, do których dołączył się Dmowski, przyjaźne stosunki polsko-niemieckie“.

„Dmowski... zwrócił się przeciw Niemcom na kongresie wszechsłowiańskim w lipcu 1908 roku i później w licznych swych książkach. Uważał On Niemcy za wroga Polski i był zdania, że Polska winna żądać rozległych terytoriów niemieckich dla siebie.

Już w końcu 19. w. stworzył program, w myśl którego mające się odbudować państwo polskie winno obejmować Gdańsk, Prusy Zachodnie, Śląsk i całe Prusy Wschodnie. O cele swoje walczył Dmowski nie tylko teoretycznie, lecz usiłował je realizować również praktycznie. W licznych podróżach po Anglii, Francji, Brazylii, Północnej Ameryce, Kanadzie i Japonii usiłował propagować swe idee. Pod koniec wojny był w Ameryce, by nakłonić prezydenta Wilsona do wcielenia w granice nowego państwa polskiego obszarów Rzeszy Niemieckiej.

Dmowski był istotnie tym, który w bardzo znacznej mierze ustanowił **granice Polski,** zwłaszcza na Zachodzie. Był czynny jako delegat Polski podczas rokowań przed nakazem wersalskim, obejmując przy formułowaniu żądań polskich rolę decydującą.

Łącznie z Padarewskim podpisał ...tem nakaz wersalski w imieniu ...wego kraju“.

„W polityce wewnętrznej zbudował Roman Dmowski program, który rząd polski mógł uznać w dużej mierze. Jego kierunek był tu zwrócony przeciw zgubnym wpływom masonerii i żydostwa w Polsce. Ideologicznie nadał Dmowski nacjonalizmowi polskiemu silny rozpęd; zwłaszcza na młodą inteligencję polską był jego wpływ bardzo silny do ostatniej chwili.

Dmowski nie zapoznawał zresztą mimo swego kierunku przeciwniemieckiego w polityce zagranicznej zalet narodu niemieckiego i prusactwa...“.

Uwzględniając szerokie wpływy Dmowskiego i siłę jego osobistości jest zrozumiałe, że żal po jego zgonie jest w Polsce powszechny“.

Nie awansów,

ale gruntownej reformy uposażeń potrzeba

Do rzędu szkodliwych reform, zaprowadzonych u nas przez rządy braci Jędrzejewiczów należy niewątpliwie zaliczyć reformę uposażeń pracowników państwowych służby cywilnej i wojskowej w roku 1933/34.

Był to okres, w którym „radosna myśl państwo-twórcza" osiągnęła punkt kulminacyjny swego nieszczęsnego rozwoju i pod pozorem budowy mocarstwowości państwa poświęcała wszystko dla zabezpieczenia i ugruntowania tego systemu, którego wyrazem były rządy Jędrzejewiczów.

Zniesiono wówczas cały dotychczasowy system uposażeń, w których naprawdę trudno dopatrzeć się jakiejś racjonalnej myśli przewodniej, podyktowanej położeniem gospodarczem kraju i warunkami pracy czy potrzebami stanu urzędniczego. Z układu uposażeń i różnych dodatków, sięgających nieraz wysokością uposażenia zasadniczego, wnioskować można, że reformatorom przyświecał tylko cel polityczny, a mianowicie chęć hojnego uposażenia tych ludzi, na których można się oprzeć i trzymać cały naród w wierności. Pokrzyżowano bowiem znacznie uposażenia dla wysokich dygnitarzy, następnie dla wojskowych i policji oraz dla różnych panów kierowników! i naczelników, a szarą brać urzędniczą mocno pokrzywdzono przez skasowanie systemu awansów automatycznych, skasowanie dodatków rodzinnych i wprowadzenie uposażeń dla najniższych grup, niższych od minimum egzystencji urzędnika.

To też dzieło J. Jędrzejewicza nie zostało przyjęte z zadowoleniem przez szerokie rzesze urzędników. Nawet wojskowi, którym podwyższono naogół, i dla których zrobiono wyjątek wprowadzając wyższe pobory dla utrzymujących rodzinę, nie są z tej reformy zadowoleni. Oficer, któremu rodzina się powiększa objawia niezadowolenie zarówno z urzędnikiem i żyje nieraz w bardzo ciężkich warunkach materialnych, gdyż pensja jego nie pokrywa nawet najniezbędniejszch potrzeb liczniejszej rodziny. Tego ogólnego niezadowolenia szerokich rzesz urzędniczych, (bo wybrańcy losu są oczywiście mocno zadowoleni) nie zdoła przytłumić wielce reklamowana seria dokonanych awansów, zwłaszcza takich awansów, które nie przynoszą urzędnikowi żadnej korzyści materialnej, lecz jedynie wpływają na zmniejszenie się dodatku wyrównawczego. Taki „awans" jest nieraz przedmiotem kpin i dowcipów.

Niezadowolenie szerokich rzesz pracowników państwowych, ich położenie materialne, możliwości budżetowe państwa i stopa życia materialnego całego narodu wskazują na potrzebę przeprowadzenia gruntownej i zasadniczej reformy systemu uposażeń obecnie obowiązującego.

Nowelizacja dotychczasowych ustaw uposażeniowych, którą niedawno zapowiedział wicepremier Kwiatkowski wobec delegacji Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związ. Pracowniczych, zagadnienia tego nie rozwiąże i zła nie usunie. Złą budowlę trzeba zburzyć do fundamentów i na jej miejscu postawić całkiem nową, według wytycznych i zasad zgodnych z potrzebami życia.

Nowa reforma uposażeń winna wychodzić z następujących założeń:

1) praca urzędnika winna być źródłem utrzymania całej rodziny urzędnika na odpowiednim poziomie. Stąd urzędnik powinien otrzymując odpowiedni dodatek na każde dziecko, aby mógł je należycie wychować,
2) wysokość uposażenia winna pozostawać w proporcjonalnym stosunku jedynie do fachowego wykształcenia i praktyki urzędnika i warunków i czasu jego pracy, a awanse winny działać automatycznie, a nie według łaski władzy,
3) pracy naczelników i kierowników urzędów nie należy wynagradzać specjalnym dodatkiem, albowiem praca ta naogół nie jest cięższa od pracy urzędników podwładnych.

Spełniający funkcje kierownicze winni otrzymywać wyższe uposażenie zasadnicze od urzędników podwładnych, ale wysokości tego uposażenia winna zależeć od kwalifikacji fachowych i czasu służby, gdyż wynagradzanie tych funkcji wysokimi dodatkami specjalnymi, powoduje ubieganie się o te stanowiska ludzi niedpowiednich z szkodą dla sprawności administracji,

4) uposażenia zwłaszcza urzędników wyższych kategorii winny pozostawać w odpowiednim stosunku do stopy życia całego narodu, która naogół jest bardzo niska,
5) pobieranie kilku uposażeń z Skarbu Państwa przez jedną rodzinę urzędniczą winno być uniemożliwione względnie takie „familijne" pobory winny być odpowiednio zredukowane.

Reformując w tym duchu uposażenia można w granicach dotychczasowych wydatków budżetowych na aparat administracyjny zapewnić dostatecznie materialny byt i rozwój rodzin urzędniczych wzmocnić samopoczucie tego stanu i służbę państwową uczynić opłacalnym i wystarczającym warsztatem pracy.

Dr PIOTROWSKI

WIESŁAW PYREK.

Na zgon Romana Dmowskiego

Oto jeden znów nad śmiercią tryumf,
Jedno więcej zwycięstwo wielkości...
Ziemia nasza, święta krwią swych synów,
Świętszą będzie o proch jego kości.

Więc dopiero w tak strasznej żałobie
Nieśmiertelność przychodzi nam wyznać —
Aby strzec jej — straż stanie przy grobie:
Serca nasze i wolna Ojczyzna!

Czy firma „Kołłontay" jest firmą chrześcijańską

Właściciel Zakładów Chemicznych „Kołłontay" w Katowicach-Brynowie, p. Eryk Kołłontay, niewątpliwie katolik, co potwierdza fakt poświęcenia Śląskiej Olejarni „Kołłontay" przed uruchomieniem z nieznanych bliżej powodów zatrudnia u siebie na stanowiskach kierowniczych dość pokaźną ilość żydów.

I tak dyrektorem sprzedaży jest p. Düssenfeld, dyrektorem ruchu p. „Prusak Józef", biuralistką p. Kryńska Anna (Hanna). Jeden z działów tzw. Śląska rafineria olejów jadalnych znajduje się pod kontrolą „rabinatu", kontrolerami z ramienia rabinatu są Fromer i Redlitz.

Przedstawicielem mydła na Śląsk jest p. Pomeranc, przedstawicielami wszystkich innych okręgów w Polsce, z wyjątkiem Poznańskiego i Rybnickiego są żydzi. Warunki te są dla nas nie zrozumiałe, w okresie czasu, w którym całe społeczeństwo Polskie zdecydowanie walczy przeciwko zalewowi żydowskiemu jest p. Kołłontay niechlubnym wyjątkiem. Niewątpliwie znalazła by się dość duża ilość zasłużonych Polaków, nie tylko o tych samych, ale napewno wyższych kwalifikacjach, która by na tych stanowiskach pracować mogła. O ile by stosunki te zmienić się nie miały, musielibyśmy firmę „Kołłontay" uznać za firmę żydowską i odpowiednio zareklamować.

Unarodowienie handlu w Katowicach

W dniu 1-go stycznia br. została zlikwidowana przy ul. św. Jana 2, firma „Maks Boriński" Sp. z ogr. odp. (żyd przebywający w Berezie za nadużycia skarb.) Firmę powyższą nabył p. Konrad Sidełko, znany i ceniony kupiec na terenie Górnego Śląska i prowadzi pod nazwą „KONRAD SIDEŁKO", artykuły damskie męskie i dziecięce.

Panu K. Sidełko należy się uznanie i poparcie całego społeczeństwa śląskiego za Jego pracę w unarodowieniu handlu polskiego. Ze swej strony Obóz Wszechpolski życzy nowopowstałej placówce „Szczęść Boże".

UWAGA! UWAGA!

W Redakcji Narodowca są do nabycia:

Portrety Romana Dmowskiego w cenie	0,50
Portrety Romana Dmowskiego w cenie	1,50
Gospodarka Narodowa Doboszyńskiego w cenie	4,50
Tragizm Losów Polski. Giertycha	5,—
O Wyjście z Kryzysu. Giertycha	5,90

Zamówienia i gotówkę kierować do Redakcji.

NA NARODOWYM FRONCIE WALKI

Sprawozdania zebrań

KATOWICE. W dniu 10. stycznia br. odbyło się zebranie członkowskie Placówki Grodzkiej Obozu Wszechpolskiego w Katowicach. Wśród licznie zebranych członków zagaił zebranie prezes zarządu powiatowego kol. Tomaszewski. Mgr. Wiekliński omówił ostatnie wydarzenia zagraniczne z życia politycznego, poświęcając kilka minut swego przemówienia wspomnieniom pośmiertnym ś. p. Romana Dmowskiego. Hymnem Młodych zebranie zakończono.

MAŁA DĄBRÓWKA. Dnia 11 stycznia br. odbyło się zebranie Sekcji Młodzieży z referatem kol. Inglota Romana z Katowic.

W dniu 12. stycznia br. zwołano zebranie członkowskie miejscowego społeczeństwa koła Obozu Wszechpolskiego. Zebranie poświęcono pamięci Twórcy Myśli Polskiej — Romanowi Dmowskiemu. Sala przybrana w barwy narodowe, portret Wodza i miecze Chrobrego przysłonięte kirem. Licznie zebranych przywitał słowem wstępnym kierownik kol. Cyfka, oddając następnie głos prezesowi powiatu kol. Tomaszewskiemu. Podniosłe przemówienie charakteryzujące urywki życia ś. p. Romana Dmowskiego, wywarło głębokie wrażenie na słuchaczach. Hymnem Młodych zebranie zakończono.

MYSŁOWICE. Na dzień 14. stycznia br. zwołał Obóz Wszechpolski w Mysłowicach walne zebranie, któremu przewodniczył kol. inż. Brzestowski. Członkowie ustępującego zarządu składają obszerne sprawozdania, poczem następuje wybór nowego zarządu w składzie: kol. kol. Roj, Kostecki, Ciepły, Zalejski, Boba, Malcherczyk.

MAKOSZOWY - PRZYSZOWICE. W obydwóch miejscowościach odbyło się zebranie członkowskie Placówek O W., na których aktualne zagadnienie polityczne omówił kol. Matuszczyk. W sprawach organizacyjnych uzgodniono, że tak nabożeństwo, jak i akademia ku czci śp. Romana Dmowskiego odbędzie się w Makoszowach w dniu 5 lutego br. — Bliższe dane w afiszach.

Uroczystość gwiazdkowa O. W. w Mikołowie

W niedzielę, dnia 16. stycznia br. na sali p. Rudzkiego w Mikołowie urządził miejscowy oddział Obozu Wszechpolskiego tradycyjny opłatek. Sala wypełniona po brzegi, migocą światła choinki, nastrój świąteczny, na twarzach obecnych widać skupienie, brak jednak tej, co rok rocznie była wesołości. Szare mundury spowija krepa,, którą zauważyć można również na sztandarze oddziału i portrecie Romana Dmowskiego przystrojonym mieczami Chrobrego. To żałoba po Tym, który odszedł, mimo świątecznego wieczoru wybija piętno smutku na twarzach obecnych.

Zgromadzonych licznie miejscowych członków jak i przyjezdnych i zaproszonych gości wita kierownik kol. Marian Kunert, poczym następuje odśpiewanie pieśni Bojowej.

W pierwszym przemówieniu zabiera głos kol. prezes Tomaszewski, poświęcając niemal całą godzinę pamięci Romana Dmowskiego. Mówca charakteryzuje świetlaną postać Wodza, Jego zasługi dla Narodu Polskiego, Jego poświęcenie, miłość Boga i Ojczyzny, podkreślając, iż mimo, że odszedł On już z tego świata, to jednak żyje On w sercach naszych, w sercach całego Narodu i to jest najtrwalszym pomnikiem tego. co zdziałał i pomnik ten przechodzić będzie z pokolenia na pokolenie, głęboko ujęta treść przemówienia wywarła na słuchaczach jeszcze głębsze wrażenie. W twarzach zamkniętych z boleści wyczytać można było przyrzeczenie, że trwać będą w Jego ideałach aż do zwycięstwa.

Milkną ostatnie słowa prelegenta, zrywa się burza oklasków a w oczach obecnych płonie ogień wiary w zwycięstwo.

Następnie kilka słów do opłatka wraz z życzeniami, by następna gwiazdka odbyła się już w Narodowej Polsce składa kol. Tulmacka.

Trzecie przemówienie wygłosił kol. Stefański, podkreślając doniosłość wieczoru gwiazdkowego. poczym Ks. Karol Dryzga odprawił krótką modlitwę, następnie zwrócił się do obecnych, by hasła pozostawione w spuściźnie przez ś p. Romana Dmowskiego, a wyryte na standarach „Bóg — Honor — Ojczyzna' podtrzymywały szeregi narodowe na duchu i prowadziły aż do zwycięstwa. •

Ks. Karol Drzyzga po złożeniu życzeń i przełamaniu się z obecnymi opłatkiem zaintonował kolendę „Cicha Noc", którą obecni odśpiewali stojąc.

Po spożyciu wieczerzy gwiazdkowej i półgodzinnej przerwie końcowe przemówienie wygłosił kol. adw. Sondyj, poczym las wzniesionych w górę rąk zwrócił się 0w kierunku portretu ś. p. Romana Dmowskiego niosąc gromkie słowa pieśni Hymnu Młodych — ...naprzód idziem w skier powodzi ...już zwycięstwa dzień nadchodzi...

Przemówienie na temat „wspomnienia pośmiertne o Romanie Dmowskim" wygłosił kol. Tomaszewski, a aktualne wydarzenia polityczne omówił kol. Stefański. — Odśpiewaniem Hymnu Młodych zebranie zakończono.

KATOWICE - BRYNÓW. W dniu 15 stycznia bm. odbyło się zebranie członkowskie O. W. w Katowicach-Brynowie. Przewodniczył kol. Klein, referat wygłosił kol. Stefański. Hymnem Młodych zebranie zakończono.

TYCHY. W tym samym dniu odbyło się zebranie Placówki Obozu Wszechpolskiego w Tychach, któremu przewodniczył kol. Kania. Przy omówieniu spraw organizacyjnych dokonano wyboru nowego zarządu, na którego czele stanął kol. Jerzy Antonik. Referat na temat czym jest Ruch Narodowy i do czego zdąża wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zebranie zakończono.

W niedzielę, dnia 15 stycznia, odbyło się w Kozłowej Górze zebranie konstytucyjne O. W. zwołane samorzutnie przez miejscowych obywateli. Zebraniu przewodniczył kol. Górniok, referat wygłosił kol. kier. pow. Chadziński. Do zarządu weszli koledzy Górniok kierownik, Hojka Jan sekretarz, Staś Tomasz skarbnik. Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju. Nadmienić wypada, że jest to jedna z ostatnich miejscowości naszego powiatu. gdzie nie było placówki O.W.

Uroczysta Gwiazdka narodowców w Chorzowie

W Nowy Rok urządzili narodowcy w Chorzowie piękną Gwiazdkę, połączoną z tradycyjnym łamaniem się opłatkiem. Reprezentatywną salę Chorzowa na Górze Wyzwolenia wypełniło ponad 500 członków i sympatyków. Po słowie wstępnym kol. kier. placówki I, Lecha, okolicznościowe przemówienie wygłosił kol. mec. Sojka, po czym przemawiał kol. mgr. Łopata. Następnie amatorzy odegrali bardzo udane Jasełka i żywy obraz. W międzyczasie łamano się serdecznie opłatkiem. Pod koniec części oficjalnej, kol. mec. Sojka z mec. Wystrychowskim udekorował mieczami Chrobrego zasłużonych członków miejscowych placówek, zaś kierownictwo zabawy obdarowało dziatwę słodyczami. Następnie odbyła się w miłym nastroju zabawa.

Chorzów II. W dniu 28 ubm. placówka II w Chorzowie odbyła członkowskie zebranie, na którym przemawiał kol. mgr. Łopata. Po referacie wywiązała się żywa dyskusja.

— W dniu 9 stycznia br. Sekcja Kobiet w Chorzowie II urządziła akademię ku czci śp. Romana Dmowskiego Przemawiał kol. mgr. Łopata. Po akademii członkinie dokonały wyboru nowego zarządu.

Chorzów I. 11 stycznia br. odbyło się zebranie placówki I w Chorzowie, poświęcone pamięci Prezesa Dmowskiego. O Wielkim Polaku mówił kol mgr. Łopata.

TERMINARZ ZEBRAŃ

22. I. 1939 — zebranie członkowskie plac. Nowy Bytom.

22. I. 1939 — zebranie członkowskie plac. Lipiny.

WŁADYSŁAW ŁOPATA

Przeobrażenia ustrojowe Europy powojennej

Wojna budzi w nas zawsze grozę. Trupy, dymiące zgliszcza i ruiny, morze krwi i łez ludzkich, to istotny obraz każdej wojny.

A mimo to spotykamy się z twierdzeniem, że wojna jest koniecznością życiową. Dyktator faszystowskich Włoch. Mussolini wyraził to w powiedzeniu, że pokój jest tylko przerwą miedzy jedną a drugą wojną. Literat Herman Bang uważa wprawdzie wojnę za plagę, ale plagę, która wzmacnia poczucie siebie, która krzepi wolę i jest żywiołem oczyszczającym narody.

Tragedia współczesnej Hiszpanii jest dla nas w tym zakresie poglądową lekcją. Nie biorąc udziału w wojnie światowej, Hiszpania nie miała możności usunąć, tworzącego się na jej organiźmie narodowo-państwowym wrzodu wraz z zepsutą materią i zmuszona była uciwć to cięciem, jakim jest rewolucja.

Bo z życiem narodów, to jak z życiem człowieka. W najzdrowszym organiźmie powstaje jakiś nowotwór lub komplikacja i wówczas, aby ratować organizm ludzki od śmierci, trzeba ten nowotwór lub komplikację często ciąć nożem chirurga, o ile inne środki, mniej radykalne okażą się nie wystarczającymi.

To cięcie nożem — to wojna. Ratuje ono nietylko organizm od śmierci, ale często wywiera potężny wpływ na zmianę życia i jego celów. Człowiek po przejściu ciężkiej choroby zmienia niejednokrotnie całkowicie tryb swojego życia, by zapobiec przyczynom, powodującym schorzenie organizmu. Czasem taka wyleczona choroba jest punktem wyjścia dla wielkości danej jednostki. Chodzi nie tylko o chorobę fizyczną ale także duchową, psychiczną. Tragiczny zawód miłosny pchnął Adama Mickiewicza na drogę, która go zaprowadziła do panteonu poezji polskiej.

Mając ten charakter wojny na myśli, Roman Dmowski w dziele „Świat powojenny i Polska" przyrównuje Wielką Wojnę do kataklizmu, a więc tego zjawiska w przyrodzie, które niszcząc dotychczasowe formacje geologiczne skorupy ziemskiej, tworzy w nich miejsce nowe formy, z nowymi skałami, z nowymi typami roślin i zwierząt. Takimi formami w życu ludzkości są jej ustroje polityczne, będące wyrazem myśli i dążeń żyjących w nich społeczeństw. W tym zakresie wojna światowa istotnie była kataklizmem. Runął w nie dotychczasowy polityczny porządek rzeczy i zrodził się nowy, będący w stadium rozwoju i krzepienia.

Chodzi o zrozumienie go i najszybsze zastosowanie się do niego. gdyż życie nie czeka, lecz biegnie naprzód. Tymczasem. jak pisze Pareto, jedno z największych trudności, których doświadcza się przy usiłowaniu zrozumienia nowych faktów, tworzonych przez życie pochodzi z tego, że sądzi się o nich przy pomocy dotychczasowych przyzwyczajeń umysłowych. Sąd taki pozostaje zazwyczaj w oderwaniu od życia i powoduje komplikacje i niespodzianki, płatane przez życie.

Są narody w Europie, które nadążyły nowym czasom i są takie, (względnie ich sternicy) które tkwią myślami i pojęciami w Europie przedwojennej i nie wykazują woli zrobienia kroku naprzód. Takie przeciwstawianie się życiu wzgl. opór w zrozumieniu go prowadzi do schorzeń i niejednokrotnie skalpelu chirurga, to wojny. Życie bowiem ma swój wyłączny tor biegu, na którym nie uznaje sztucznych zapór tym bardziej nie pozwala na zmianę swego toru. Dlatego też Niemcy w 20 lat po zdruzgotaniu ich w wojnie światowej, mogły na swym terytorium, w Monachium podrzeć traktat wersalski i to w upokarzającej asyście niedawnych twórców tego traktatu i zwycięzców, Francji i Anglii, gdyż poddały się warunkom i wymaganiom współczesnego życia. d. c. n.

Uroczysta Gwiazdka

SUCHA - GÓRA. Ruchliwy zarząd placówki O. W. w Suchej Górze z kol. kier. Wojcikiem na czele urządził w niedzielę 15 bm. uroczystość żałobnego opłatka ku czci śp. Romana Dmowskiego. Uroczystość wypadła nadzwyczaj imponująco. Pierwszy raz wziął w niej udział ks. proboszcz dr. Knosała z Radzionkowa, wygłaszając nader ciekawy historyczny referat. Czcigodnego mówcę nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Wspomnienie pośmiertne o śp. R. Dmowskim, wygłosił kol. kier. pow. Chadziński. Świetny referat o działalności politycznej ś. p. Romana Dmowskiego, wygłosił kol. Inglot Bardzo pięknie wypadły deklamacje. kol. Daniela i Turżańskiego z Tarnowskich - Gór, oraz córeczek naszych członków, Demarczykówny, Trębaczewskiej i Kamieniorzowej. Wykonawców sala nagrodziła rzęsistemi oklaskami. Obecnemu ks. proboszczowi wręczono na pamiątkę pobytu w rodzinie narodowej piękny obraz Chrystusa Króla z modlitwą Adama Doboszyńskiego. Czcigodny ks. proboszcz ze wzruszeniem przyjął podarunek, ciesząc się z katolickiego oblicza O. W. i stwierdził bardzo miły, serdeczny nastrój.

Placówce w Suchej - Górze należy pogratulować sukcesu i wrażenia jakie wywarła ta piękna uroczystość na zgromadzonych.

Komunikat

W niedzielę, dnia 22 stycznia urządza Obóz Wszechpolski w Orzegowie żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. 9.15 za spokój duszy śp. Romana Dmowskiego.

*

W niedzielę, dnia 22 stycznia urządza Obóz Wszechpolski w Szarlocińcu, uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. 9.30. Akademia ku czci ś. p. Romana Dmowskiego odbędzie się o godz. 15-tej na sali Związku Katolickiego.

*

W niedzielę, dnia 22 stycznia urządza Obóz Wszechpolski w Katowicach - Ligocie żałobne nabożeństwo w klasztorze OO Franciszkanów o godz. 10.30. Zbiórka wszystkich członków przy pomniku o godz. 9.30. Akademia ku czci ś. p. Romana Dmowskiego odbędzie się po nabożeństwie na sali Domu Związkowego.

Domek Prezesa

Skoro już nie żyje... Skoro ziemia polska szczątki jego wzięła pod swoją opiekę i obronę... Zanim ukażą się o nim książki.. Zanim nastąpi to najdoskonalsze, najzupełniejsze zespolenie jego ze swym dziełem. że tylko dziełem swym stanie się swoim imieniem... Zanim przyjdzie ten czas, kiedy pomrą ci, którzy go znali, a ten czas przyjdzie i zabierze Prezesowi wszystko co było cielesne.

Dopóki jest on jeszcze nie tylko w nas, ale jakby obok nas, z nami, przy nas, tą żywą, ciepłą konkretnością Dopóki brzmią nam w uszach jego słowa i słyszymy barwę głosu, melodię doskonałej pełnej frazy, w której zawarta była myśl zdobywcza i prawda niezwyciężona. Dopóki widzimy jeszcze jego spojrzenie jego gest... Dopóki jest wciąż żywym z nami obcowaniem nauczycielem, częstokroć ko[illegible]ntetytorem, cierpliwie nas poprawiającym, współuczestni[illegible] biesiad, krótko mówiąc człowieczą istnością, która wśród nas przebywała...

Dopóki czujemy koło siebie tę ludzką jego istność, mówmy o nim jak najczęściej. I jak najprościej. Raźniej nam będzie po tym pogrzebie. Chowało się człowieka, tę jego cząstkę, k[illegible] [illegible] nie widzie. To trzeba sobie powiedzieć. że nie było nam straszno po tym pogrzebie. [illegible]stawił po sobie [illegible] tyle, że — powiedzmy — wszystko zostawił. A i ta cząstka, która odeszła — nie za morzami jest, nie za siódmą granicą, ale w naszej ziemi.

*

Stary już był i [illegible] bardzo. Od lat [illegible] ciążyło [illegible] niew[illegible] z którym się borykał. któremu nie chciał się poddać. Teraz należy ocenić ogrom wysiłku, jaki z siebie dobył. Choć taki duży w sobie, kiedy nawet rozłożysty, wielkie stawiający kroki, pełen ognia wewnętrznego, garniący się do radości a przytem nieludzko pracowity — nie miał nigdy sił w nadmiarze. Szybko się męczył. Tak właśnie mówił o sobie: „Zawsze mi to przeszkadzało, że się szybko męczę". Aż dziw iż tyle dokonał. Zmogła go ostatecznie wojna, a przede wszystkim Wersal i przygotowania do konferencji pokojowej. Od tego czasu w pracy czerpał już z kapitału zdrowia i energii — z samych procentów nie sposób było utrzymać tej ogromnej, wielorakiej gospodarki, jaką był jego żywot niemal do samego schyłku.

Mówmy o nim — raźniej nam będzie po tym pogrzebie. Miał bliskich przyjaciół, z którymi żył blisko, jak brat — opowiedzą nam wszystko. Miał uczniów, którzy wchłaniali w pamięć każdą wskazówkę i każde jej wyjaśnienie. Miał pomocników w swej pracy — ci również nie zapomną o tym, jakim on był, jako kierownik czy rozkazodawca. Mówmy przeto o nim.

Dmowskiemu tak się życie ułożyło. że do śmierci pozostał, jak to się mówi człowiekiem prywatnym. Ten brak charakteru oficjalnego wyszedł nam właściwie na dobre — zbliżył go ze społeczeństwem, z Polską całą, ułatwił zawiązanie poufnej, serdecznej spójni. Dmowski wciąż promieniował energią i ta energia szła w as bezpośrednio.

I dzisiaj można śmiało powiedzieć. że i jemu wyszło to na dobre. Lubił swoją pracę, swoich ludzi, swoje społeczeństwo, swoią swobodę. Swoje dwa skromne pokoje w domu przyjaciół Gawędy w gronie bliskich. Przechadzki i przejażdżki za miasto — swój tryb życia prosty, jasny, skromny, nieskomplikowany. Miał swoje przyzwyczajenia, upodobania, sympatie i antypatie które tylko w warunkach prywatnego życia mógł uwzględniać według swej woli.

Dlatego też życie jego było takie wzruszająco proste, wyraziste, takie piękne. Oddał przecie wszystko. Odziedziczoną po rodzicach schedę sprzedał, żeby mieć środki na akcję polityczną. Ażeby móc służyć tylko sprawie, rodziny nie założył. Kim był dla Polski — o tym wiemy. I od tej Polski formalnie nic w zamian nie dostał. Formalnie nic, gdyż w rzeczy samej miał wiele: widział zwycięstwo swej prawdy i swej pracy. Niczego więcej dla siebie nie pragnął. Dlatego życie jego było takie piękne. A śmierć miał piękną. Przysadziste mazurskie sanie wiozły jego trumnę z mazowieckiego dworu przez siwą od śniegów roztocz podłomżyńskich „pulw" zanim skłoniła się przed nim stolica i pochylił się las sztandarów. I wreszcie, po żałobnej paradzie serc — ten cmentarz ubogich w Warszawie, a na nim trumna niebogata, okryta chwałą, wśród niepozornych tu i tam już bezimiennych mogiłek. I on nareszcie z najbliższymi, których przeżył a za którymi tak tęsknił. Blisko łach wiślanych, które były pejzażem jego dzieciństwa, celem pacholęcych wypraw, do ostatka wspominanych z gorącym uczuciem. Blisko rodzinnej Pragi.

Ci, którzy go znają, wiedzą że jest mu tam dobrze. Dobrze mu się odpoczywa w tym [illegible]mnym domku Dmowskich,, który był jedyną posiadłością, jaką u schyłku swego żywota rozporządzał Prezes.

*

Na mocy niepisanej umowy tę czcigodną posesję w niepodzielne teraz posiadanie bierze i na zawsze zachowa — niepodzielny Naród.

Wacław Filochowski

Niesławnie zniknie socjalizm z Czechowic

Towarzysze, Towarzyszki im... Marks

„To człowiek, który zerwał robotnicze kajdany, bo to robotnicy zakuci byli w te kajdany, a on je zerwał — rozumie pan — te kajdany".

Tak odpowiedział poczciwy socjalista na pytanie kto to jest Marks. I tak odpowie każdy socjalista. Będzie mowa o kajdanach — i precz — i niech żyje — czerwony sztandar, „bo na nim robotników krew", — nie damy się towarzysze — kupą towarzysze — i Bóg wie co jeszcze.

Jakże mi cię żal towarzyszu...

Dobrze że „kupą..." nikomu nie zaszkodzi „precz i niech żyje" — ale ta okropna szmata, która ci świat przesłania, ta nieopisana blaga którą cię karmią, ta straszna pustka, brak rozsądku, trzeźwości co wygląda z poza czerwonego sztandaru — nie, nie — bo tam jest rozum i chytry plan — ale z głów ludzi pod tym sztandarem — z waszych głów towarzysze.

Jakże mi was żal...

Wiesz co... Jestem robotnikiem i wiem co to znaczy być nim. Mało. Byłem socjalistą i to nawet z dobrej szkoły, bo samego tow. Czumy. Masz krzesło — siadaj bracie, zapomnij o tym, że jestem dziś t. zw. „endekiem" i pogadajmy... tak prosto — między sobą — bez filozofii...

Było to przed laty...

Wykolejony w życiu (można czytać również: wyrzucony z kolei państwowych), młody jeszcze wtedy tow. Zieleźnik szkolił się na działacza socjalistycznego. Czyli innymi słowami uczył się gadać. No tak! Gestykulował żywo, klecił razem niefortunnie zdania, pokrzykując gęsto: „Towarzysze!" — nie na sali — nie na wiecu — ale w pokoju i tylko w obecności swego nauczyciela. Poprostu tow. Czuma, uczył tow. Zieleźnika sztuki oratorskiej, a że szło to trochę, młodemu adeptowi socjalizmu niesładnie — więc (jesteśmy robotnikami — powiedzmy po naszemu) — brał od nauczyciela gęsto „po mordzie". Bojąc się by go w Czechowicach nie wygwizdano, wędrował sobie po wsiach okolicznych, zaglądał aż do Brenny i gadał — gadał o krzywdzie robotniczej, o burżujach, o kapitalistach,o socjalizmie, mniejsza jak, ale grunt, że mówił — i to coraz groźniej, coraz rewolucyjniej, aż doszedł do tej „doskonałości", że mógł przemówić w... Czechowicach. Nauka widocznie nie poszła w las, bo tow. Zieleźnik staje się wnet wodzem Czechowic, kroczy na czele pochodów 1-majowych i grzmi już tak z trybuny, jak na wodza przystało.

Zwyczajny obrazek, ale pomyśl towarzyszu...

Znasz ludzi, którzy potrafią rzucić na innych hypnozę, że ci normalnie ludzie trzeźwi i rozsądni potrafią majaczyć o rzeczach, w które nie uwierzyliby w innym wypadku. Jeżeli ty słuchasz dziesiątki, setki odpowiednio wyreżyserowanych przemówień, jeżeli ci się latami pcha w głowę pojęcia do których w końcu przyzwyczajasz się, jeżeli przy tym macha ci się przed oczami krwistą szmatą, mówiąc, że jest to symbol rzecz robotniczych (kolor czerwony drażni), jeżeli przy tym każe ci się zaciskać pięść na dźwięk międzynarodówki (ładna melodia i podnieca), jeżeli sprytnie gra się na twoim uczuciu — to wpadasz wtedy w rodzaj hypnozy. Odtrącisz zdrową myśl, przygłuszysz głos rozsądku i chwycisz się maniactwa. I ty wtedy uwierzysz rozmaitym głupstwom o których będą ci mówić...

(Dokończenie na stronie 7-ej).

Niesławnie zniknie socjalizm z Czechowic

Towarzysze, Towarzyszki im... Marks

(Ciąg dalszy ze str. 6-ej.)

I ty wtedy grzmiał będziesz na „endeków" (na wiecach, dziś tylko o nich się mówi), że to wrogowie ludzkości, kultury, postępu...

I ty wtedy — mniejsza zresztą z tym...

Ale w tym samym czasie gdy mówcy wiecowi, pakują ci w głowę niestworzone rzeczy, w pokojach prywatnych u doświadczonych „hypnotyzerów" nowi Zieleźnikowie uczą się sztuczek do sugerowania mas.

Tak bracie!...

Bo socjalizm to straszna sugestia, która trzyma ludzi w stałym napięciu i która używa tych ludzi nie do czego innego jak do... burzenia. Przecież w niej niema rzeczy twórczych, niema tam planu usunięcia zła (nawet kapitalistycznego — tak — tak) przecież walka z kapitalizmem pomyślana w ten sposób, by odwrócić kota do góry nogami, (dziś oni jutro my) również zła nie usunie — zwłaszcza że zapomni się kim są ci „my"...

Wiedział tow. Czuma jak ma wychowywać swych następców.

I nic to, że socjalista, który słucha tak wyszkolonych działaczy, powie o Marksie... jak wyżej...

„NIECH ŻYJE PROLETARJAT"

Znasz towarzyszu warunki robotnicze w firmie „Apollo" na terenie której istnieje socjalistyczny związek zawodowy często pokrzykujący na cześć proletariatu — zapominający o tym, że robotnicy od których ściąga składki na czerwoną akcję pracują za marny grosz w zimnych nieopalanych salach?.

W fabryce „przemysł elektryczny" istnieje również dzielnie spisujący się klasowy zw. zaw., który patrzy przez palce na 12 zł otrzymywanych tygodniowo za akordową pracę i który nie przepędzi typa stojącego z zegarkiem w ręku w chwili gdy potrzeba zmusza robotnika do przerwania pracy.

W firmie „Niemojewski" w Żebraczy przez 9 tygodni wiwatowano na cześć proletariatu podczas strajku i wywalczono... 3-groszową podwyżkę przy wyrobie materiałów przeznaczonych do kraju. Przy wyrobach przeznaczonych na eksport bez poprawy obeszło się (ile wyrobów idzie na eksport — bo to ważne...?) Więc fiasko. Ale cóż to obchodziło socjalistycznych prowodyrów że przez 9 tygodni głodował robotnik wraz z rodziną bez skutku. W najlepszym wypadku mogły obchodzić ich socjalistyczne mrzonki... ale robotnicze dole... Czyż nie tak samo patrzał sam wódz tow. Czuma kiedy w chwili szału skierował w stronę robotników w sali gospody gminnej lufę rewolweru.

B. tow. Zieleźnik też piał na waszą cześć towarzysze już jako naczelnik gminy ale to w czasie kiedy dostał komisarza do gminy. Później kiedy nie była was już potrzeba przyszły Z.Z.Z.-ty — początkowo rumienił się może za to (zebranie ZZZ w Walcowni w Dziedzicach) — ale dziś w „Ozonie" czuje się już zupełnie swojo i na zapytanie jak to można tak zmieniać przekonania, odpowiada... że to wogóle... że to Moraczewski też... i t. d.

Krzyczał tow. Czuma, a ileś przewędrował organizacyj—rzucał się tow. Dziki ale w tym czasie gdy przyszedł do Czechowic podobno nie w kompletnej garderobie.

Kiedy został kierownikiem Kasy Chorych zachowywał się już jakoś inaczej.

W słowach tow. Czumy do b. tow. Zieleźnika: „Będziesz wójtem, ale bratu odstąpisz kierownictwo „Kasy Chorych" — podzielimy się" — też jakoś nie widać troski o „proletariat".

Gdzieś dziś są wszyscy ci krzykacze?

I jak myślisz?... Czy miarą wartości moralnej przywódców nie należy mierzyć wartości organizacji?

Zastanów się...

„PRECZ Z KAPITALIZMEM"

Słusznie. Powiedzmy raczej: „z ustrojem kapitalistycznym", bo nie ludź my się — chcemy by każdy człowiek miał samodzielny warsztat pracy — ale przecież część przedsiębiorstw kapitalistycznych pozostanie.

Zgoda — że w obecnym ustroju trzeba czasami walczyć siłą o prawa robotnicze — trzeba czasem strajku. Takie są warunki.

Ale kto ma w sobie choć odrobinę ludzkich uczuć, to nie pozwoli głodować robotnikom na strajkach z góry skazanych na niepowodzenie.

I z kapitalizmem nie walczy się w ten sposób, że wywiezie się dyrektora Schodnicy na taczkach z fabryki, — i że przyjdą po tym redukcje, że znajdzie się 600 ludzi na bruku — że dziś... aż przykro patrzeć na rozwalającą się nieczynną fabrykę.

Czyż to jest walka z kapitalizmem? Przecież to wygląda na walkę z rzeszą robotniczą.

„NIECH ŻYJE UCZCIWOŚĆ"

Nie snujmy myśli na temat spółdzielczości, bo może pokłócilibyśmy się w pewnym miejscu. Podział zysków... ależ dobrze... dobrze...

Rozwijały się więc w Czechowicach konsumy, by się później równo dzielić. Cóż kiedy przyszło bankructwo i tow. Gapla zwiał gdzie pieprz rośnie.

Szlachetną jest inicjatywa zbudowania własnego domu. Sypnął też robotnik sporo grosza, ofiarował szereg dniówek na budowę domu robotniczego w Czechowicach. Dziś dom stoi — piękny jest, owszem — ale do kogo należy on? Czy wiesz o tym? Bo ja także nie...

„PRECZ Z KLEREM"!

Odbywały się wybory samorządowe w Czechowicach i jeszcze chyba do dziś dnia pamięta się jednodniówkę propagandową przedwyborczą wybitą drukiem przez starających się o mandat führerów socjalistycznych. Ile w niej było jadu i oszczerstw na miejscowego księdza — ileż ujadań na t. zw. kler.

Mówią ci — towarzyszu — że walczą z klerem a nie z Kościołem... ale czy zastanowiłeś się kiedyś nad tym głębiej. Kościół na ziemi... tak na prosty rozum — po chłopsku... przecież to są ci księża a nie nic innego — to organizacja tych księży. Jeżeli walczy się z nimi walczy się również z Kościołem. A jednodniówka Czechowic świad czy że walka w socjaliźmie potraktowana jest w najwyższym stopniu po chamsku. Można mieć pretensje do tego czy innego księdza — przecież również są ludźmi — ale w ten sposób...

„PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ"!

Nie powodziło się świetnie w 1926 r. górnikowi polskiemu, a w każdym razie o wiele gorzej niż górnikowi angielskiemu. Czy był sens popierać wtedy strajk górników angielskich żyjących na takiej stopie o której polski górnik nawet nie marzy, i przymierać przez kilka tygodni z nędzy by tamtym było jeszcze lepiej i to dlatego bo chciało tego hasło międzynarodowej łączności.

Zastrajkowała wtedy kop. „Silesia" niby to walcząc o poprawę. Pogłodował bezskutecznie polski górnik, pozostał na czas świąt bez chleba. I miał wtedy odwagę organizator strajku tow. Papuga przyjść po pewnym czasie i „z głupia frant" powiedzieć: „No towarzysze nie dało się nic zrobić — idźcie do pracy" (Czy „łapówka" też była tow. Papugo). Ale strajkować było trzeba bo chodziło o międzynarodową łączność.

Gdzie rozum kolego!!

Rozsądku!!

KIM SĄ CI „MY"

Traf chciał, że w słoneczną niedzielę, właśnie w tym dniu gdy przyszły wieści z Krakowa o uniewinnieniu inż. Doboszyńskiego przez sędziów przysięgłych, miejscowe koło PPS zwołało zebranie do Domu Robotniczego.

Jak wtedy pienił się tow. Gros, jak rzucał się tow. Bocian — tow. Burka zdawało się, że go roztrzęsie. Jak to?... Więc Doboszyński, który w Myślenicach dał kilku żydom łupnia — jest zwolniony?... Krzywda się żydom w Polsce dzieje: Nie pozwolimy na to!!

Nie było wtedy mowy o położeniu robotników w Polsce — był harmider tylko z powodu żydów.

Dziwna rzecz, — że socjalista powtarzający stale „dziś oni jutro my" — śpiewający: „sędziami wówczas będziemy my" — nie widzi kogo to „my" reprezentuje.

— — — — — — — —

Kilka myśli rzuconych chaotycznie. Ileż jednak można było przytoczyć przykładów z samych tylko Czechowic. Księgę można pisać. Jeżeli piszę o nich to nie dlatego by agitować, by mówić: „wy w ten sposób, a my tak" — ale, chciałbym jednego tylko. Jeżeli towarzyszu za bardzo rozognisz się na narodowców (znanych ci tylko może z socjalistycznych wieców), jeżeli pod wpływem gorących przemówień zacznie ci wyobraźnia płonąć—przyjdź spokojnie do domu i wylej sobie kubeł zimnej wody na łeb. Będziesz początkowo rzucał się jak opętany, kiedy zbawczy płyn zacznie cię chłodzić, ale później naprawdę spokojnie zastanowisz się i pomyślisz: „a kto wie..."

Gdybyś miał jakie wątpliwości przy tym, to przyjdź i szczerze pogadamy.

Powodzenia...

Szczepka Jan.

P. S.: Lokal miejscowego koła Stronnictwa Narodowego w domu p. Molowej otwarty we wtorki, czwartki i soboty — wieczorami.

Kwiatuszki

Panna Lerchówna siostra restauratora z **Rzeźni Miejskiej, nadal kupuje u żydów, ostatnio zakupywała szkło u żydówki Frynety Frenkiel.**

Fabryka Czekolady, Wafli i Cukrów



Wielkie Hajduki G. Śl.

Poleca: wysokiej jakości czekolady w tabliczkach, drobne czekoladki deserowe i inne.

Kupujcie towary tylko Polsko-Chrześcijańskie!
Ważne dla Pań domu!

SAPORIL

SAMODZIAŁAJĄCY ŚRODEK DO PRANIA



Saporil sporządzony z najlepszych surowców, na podstawie doświadczeń naukowych

Saporil pierze, bieli, dezynfekuje i rozpuszcza brud przez gotowanie wytwarzając miliony pęcherzyków tlenu.

Saporil ułatwia pranie, oszczędza bieliznę, czas i pieniądz. Nadaje takowej śnieżną białość i przyjemny zapach.

Bielnik STOSOWAĆ DO NAMOCZENIA BIELIZNY
SODA DO BIELENIA i ZMIĘKCZENIA WODY

DLA REKLAMY

PRZY ZAKUPIE 1 PACZKI SAPORILU i 1 PACZKI BIELNIK OTRZYMUJE KUPUJĄCY NA MIESIĄC GRUDZIEŃ, STYCZEŃ i LUTY KAWAŁEK MYDŁA OKOŁO 120 GRAM DARMO.

Żądać wszędzie. Wyrób firmy chrześcijańskiej.

Śl. Wytw. Chem. „ALCHEMIA“ Mysowice, wł.: Wojciech Cabański.

Firma chrześcijańska

Delicja

RYBNIK, Górny Śląsk, Rynek nr. 6.
Fabryka cukierków i musztardy.
Hurtownia czekolady.
Poleca: wyborne czekolady i cukierki oraz pierwszorzędną musztardę stołową o smaku chrzanowym.

CHRZEŚCIJAŃSKIE ŹRÓDŁA ZAKUPU

Apteka Św. Marii
Mgr. Farm. W. Żymierski — Chorzów I, Wolności 78.

„Sztuka Kościelna“, Śląska Artystyczna Wytwórnia Sztandarów, Katowice, Mariacka 7, 3 p.

Czekolady i owoce:
Kłyta, Katowice, Mielęckiego

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:
Jan Kluczewicz, Katowice, ul. Matejki.

Drogeria i Skład Farb:
K. Krause, Chorzów I, Pl. M. Piłsudskiego 6.

Szmyt, Katowice, 3-go Maja 40.

Dewocjonalia i obrazy:
K. Schaeffer, Fabr. Piekary Śl. oddział Katowice, Pierackiego i Chorzów I.

Dom Towarowy:
Bracia Drost, Katowice, Pierackiego.

Dywany — Linoleum — Tapety:
Jan Kegel, Katowice, Kościuszki 16, tel. 353-97.

Drogeria art. kosmetyczne i farby:
Drogeria Floriańska, Katowice ul. Kościuszki 8, tel. 343-34.

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:
J. Spernol, Katowice, ul. Mikołowska 19. — Sprzedaż ul. Młyńska 4 (Gmach magistratu).

Futra:
St. Dusia — J. Wąsika, Katowice, 3 Maja 21, tel. 321-12.

Galanteria:
Bracia Drost, dawn. Bobrek, Katowice, ul. Pierackiego.

Galanteria, teczki i walizy
K. Vogel, Katowice, Br. Pierackiego 6, tel. 332-92.

Hamburska Hala Ryb
F. Czaja i M. Spiess, Katowice, Br. Pierackiego 14, tel. 314-20.

Hurtownia tow. kolonial.:
E. Gerlich, Katowice, Stawowa 16, tel. 303-64.

Hurtownia towarów krótkich:
Karol Kawaletz, Katowice ul. Mielęckiego 6, tel. 313-03.

Jubilerzy:
J. Berndt, Katowice, M. Piłsudskiego 9, tel. 300-25.

Jubiler i zegarmistrz:
Hoffmüller, Katowice, ul. 3-go Maja 11.

Import Kawy i Herbaty
Juliusz Meinl, filia Chorzów I Wolności 20, tel. 406-67.

Księgarnie:
T.C.L., Katowice, ul. Francuska 12, tel. 302-12.
Nowicka, Katowice, ul. Pierackiego.

Księgarnia: i skład papieru:
P. Gaetner, Chorzów I, Wolności 7.

Meble wszelkiego rodzaju poleca Stolarnia właśc. J. Berendt i M. Grochowski, — Więcbork — Pomorze.

Maszyny do pisania i liczenia:
Nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remort“, Katowice, ul. Dworcowa 18 (dom. kons. kolej.)

Mleczarnia i skład nabiału
R. Ritschewald, Katowice, ul. Mielęckiego 8, tel. 316-29.

Ogrodnictwo Sierociniec:
im. Dr. Mielęckiego, Katowice, ul. Plebiscytowa 46.

Piekarnia i cukiernia:
P. Scholc, Katowice, M. Piłsudskiego 9, tel. 347-62.

Prac. wyrob. skórzanych i przyb. podróżnych:
St. Piechocki, Katowice, ul. M. Piłsudskiego 11, tel. 31-483.

Przybory sportowe:
„Maraton“, Katowice, ul. Kościuszki 3.

Przybory szewskie i wyroby skórzane:
M. Kluczka, Katowice, Pocztowa 12, tel. 330-10.

Restauracja:
Bodendorf, Katowice, ul. Mariacka.

Szklarnia i oprawa obrazów:
Szczepan Gil, wł. Bronisław Plinzner, Katowice, M. Piłsudskiego 43, tel. 307-48.

Skład Zegarków i Biżuterii:
Jan Pawelek, Chorzów I, ul Wolności 43.

Skład towarów spożyw.:
Maksymilian Socha, Chorzów I, ul. Wolności 59.

Sukna:
Edward Zipser i Syn, Bielsko Fabryka Sukna, — Katowice, 3-go Maja 7 (Skład fabryczny).

Sukna:
Zjednoczone Fabryki Sukna i Wyrobów Wełnianych— Hess, Piesch i Strzygowski „Hepis“, Bielsko Skład fabryczny, Friemel Katowice Dyrekcyjna 10.

Jankowski i Syn, Fabryka Sukna Bielsko, Skład Fabryczny Katowice, 3-go Maja 5 i Chorzów I, Wolności 20.

Konfekcja i Galanteria
A. Kościelniak, Katowice ul. 3-go Maja 5, tel. 324-49.

Skład kawy:
Kajzera Skład Kawy, Katowice. 21 oddziałów na Śląsku.

Skład czekolady i win:
M. Pacha, Katowice, 3-go Maja 30, tel. 320-33.

Skład delikatesów:
Ryszard Könner, Katowice, ul. św. Jana 4, tel. 314-08.
Ernest Kusz, Św. Jana 14 — tel. 324-92.

Skład papieru i księgarnia:
Eichhorn, Katowice, Pierackiego 7. tel. 333-32.

Tapicer:
Wilczkiewicz Tadeusz, Katowice, ul. Kościuszki 31, telefon 310-19. Mistrz tapicerski — wyścielanie nowoczesnych mebli.

Tartak Parowy
Wilcza Górna, właśc. Wiosna Ignacy. Poleca wszelkie materiały budowlane, jak deski, belki, krokwie oraz materiały opałowe.

Wytwórnia instrumentów hirurgicznych:
Mildner i ska, sp. z o. o., Katowice, ul. M. Piłsudskiego 10

Zakład Krawiecki:
Rozynek H., Katowice, ul. Sokolska 3.
Koterba St., Katowice, ul. Szopena 14.

Aparaty i przybory optyczne:
„Okularium“, Sosnowiec, obok dworca.

Przedsięb. przewozowe:
„Wygoda“ K. Strzelecki, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 48, tel. 620-14.

Kajzera Skład Kawy

Skład żelaza:
„Metalurgia“, Sosnowiec, Warszawska 8, tel. 61-790.

Wyroby skórzane i przybory podróżne:
Piechocki, Sosnowiec, Warszawska 6, tel. 63-052.

Wytwórnia wyrobów cukierniczych:
St. Jaskulski — Cukiernie, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 14 — tel. 631-63 — Piłsudskiego 41, tel. 622-88.

Przybory szewskie:
A. Kowalski, Sosnowiec, Nowopogońska 28.

Wytwórnia wełnianych trykotaży:
Maria Kowalska, Sosnowiec, Nowopogońska 4.

Dom Towarowy:
Cz. Beyga, Rybnik, Sobieskiego 18.

Radia, rowery i przybory
Rojek, Rybnik, ul. Sobieskiego.

Fabryka musztardy i cukrów:
„Delicja“, Rybnik, Rynek 6.

Galanteria i konfekcja:
Anna Żemła, Rybnik, ul. Raciborska 7.
J. Myśliwiec, Rybnik, Rynek.

Skład cukrów i czekolady
Wojtczak Feliks, Rybnik, Rynek 2.

Maszyny do pisania, liczenia i powielania, nowe używane „Maszynopis“, Gliwicka 2, wł. Fr. Moroń, I ptr.

Obuwie:
„Favorit“, wł. E. Nowak i H. Stawiarski, Chorzów I, Wolności 11.

Pracownia wyrobów skórzanych i przyborów podróżnych:
St. Piechocki, Chorzów I, ul. Powstańców 15 (róg Sobieskiego).

Artykuły męskie:
Zylla Jan, Chorzów I, Wolności 15, tel. 410-56.

Jubiler i zegarmistrz:
Sachweh, Chorzów I, ul. Wolności.

Księgarnia i skład papieru:
B. Glatzel, Chorzów I, Wolności 43, tel. 411-18.

Optyk i przybory fotograficzne:
Gräbsch, Chorzów I, Wolności 5, tel. 405-45.

Skład żelaza i porcelany:
K. Cieśliński, Chorzów I, Wolności 3, tel. 410-93.

PRENUMERATA POCZTOWA:
miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67.
Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:
1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł, 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca i redaktor odpow. Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: „Drukarnia Narodowa“ Chorzów, ul. Krzywa 14. Tel. 406-62.